

Znamy szczegóły wielkiej akcji deportacyjnej Trumpa

20 stycznia 2025

Donald Trump szykuje się do intensywnych działań już od pierwszych chwil po zaprzysiężeniu. Zacznie od podpisania około 100 antyimigranckich rozporządzeń wykonawczych, likwidując m.in. nabywanie obywatelstwa z urodzenia czy tzw. Travel Ban – możliwość wjazdu z większości krajów muzułmańskich (choć i tu lista ma być rozszerzana o kolejne kraje, w tym niemuzułmańskie). My zaś znamy już szczegóły tzw. wielkiej akcji deportacyjnej.

Plan obejmie nie tylko nielegalnych imigrantów, ale również tych, którzy już uczestniczą w programach humanitarnych, migracyjnych lub złożyli wnioski o status azylanta. Według doniesień, już we wtorek w Chicago mają rozpocząć się szeroko zakrojone naloty z udziałem nawet do 200 funkcjonariuszy ICE (U.S. Immigration and Customs Enforcement). Na celownik wzięte są osoby z przeszłością kryminalną. Nawet drobne wykroczenia mogą skutkować deportacją.

Senat USA pracuje nad ustawą Laken Riley Act, nazwaną na cześć zamordowanej studentki Laken Riley. Ustawa zakłada m.in.:

1. Zatrzymywanie migrantów oskarżonych o kradzież i przestępstwa z użyciem przemocy.
2. Automatyczną deportację za poważne przestępstwa, takie jak napaść na funkcjonariusza policji czy ciężkie przestępstwa skutkujące obrażeniami ciała lub śmiercią.
3. Automatyczne zatrzymywanie i deportację za wykroczenia, takie jak jazda bez prawa jazdy.
4. Współpracę lokalnych i federalnych służb w identyfikacji osób przebywających nielegalnie w USA.

5. Możliwość utraty federalnych funduszy przez miasta odmawiające współpracy ze służbami migracyjnymi.

6. Tymczasowe zatrzymywanie osób podejrzanych o zagrożenie bezpieczeństwa publicznego, jeśli ich status imigracyjny wymaga weryfikacji.

„Jeśli burmistrz Chicago nie chce pomóc, to może odejść. Ale jeśli będzie nam przeszkadzał, jeśli świadomie będzie ukrywał nielegalnego imigranta, będę go ścigał” – zapowiedział Tom Homan, człowiek Trumpa od bezpieczeństwa granic, o czym pisaliśmy wcześniej. Wygląda na to, że jego słowa są zasadne, gdyż znajdują żelazne umocowanie w aktach prawnych wydawanych zarówno przez Prezydenta jak i Senat USA.

Niezależnie od rzeczywistych efektów całej akcji, możemy spodziewać się rozruchów o niespotykanej wcześniej skali. Dotychczasowe doświadczenia Ameryki pokazują, że nie potrafi sobie radzić ze skalą zamieszek wywołanych „dyskryminacją rasową”. Jeśli jednak służby odrobiają lekcję, to kandydaci do dalszych deportacji sami zaczną wychodzić na ulice, prosto w ich ręce.

Autorstwo: PW

Na podstawie: NYTimes.com.com

Źródło: NCzas.info